



„Dziś w mieście Dawida  
narodził się wam Zbawiciel,  
którym jest Mesjasz, Pan”  
(Łk 2,11)

**Drodzy  
Rodzice i Uczniowie,  
Nauczyciele i Pracownicy,  
Absolwenci i Sympatycy  
Liceum Salezjańskiego  
we Wrocławiu**

Tak wiele łask przynosi nam Jezus.  
Radości, Pokoju i Mocy ducha  
na czas Świąt Bożego Narodzenia  
i na cały zbliżający się  
Nowy Rok 2010

życzy  
wraz z pamięcią w modlitwie

ks. Jerzy Babiak  
Dyrektor Szkoły

Boże Narodzenia 2009



## SPIS TREŚCI:

<b>Wzruszenia?!</b>	<b>2</b>
<b>Forum młodych w domu św. Edyty Stein</b>	<b>2</b>
<b>Specjalny list z Ghany</b>	<b>2-3</b>
<b>Przemyślenia młodego Polaka</b>	<b>4</b>
<b>Nasi wolontariusze i tydzień edukacji globalnej</b>	<b>5</b>
<b>Pomóżmy Mary</b>	<b>5</b>
<b>Podarunek</b>	<b>5-6</b>
<b>Mikołajki jako barter</b>	<b>6</b>
<b>Deutschland ist schön und die Deutschen freundlich!</b>	<b>7</b>
<b>Holiday Traditions of the United States of America</b>	<b>7-8</b>
<b>Każdy tak może</b>	<b>8</b>
<b>Podaruj komuś uśmiech na święta</b>	<b>9</b>
<b>Poszukiwanie przestępcy i świąteczne zmagania</b>	<b>9</b>
<b>Życzenia świąteczne</b>	<b>9</b>
<b>O prawie do życia i wolności</b>	<b>10</b>
<b>Kacik poetycki</b>	<b>10</b>
<b>Złote Pióro 2009 wręczone</b>	<b>11</b>
<b>Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną</b>	<b>11</b>
<b>Z życia szkoły</b>	<b>12</b>

## ZŁOTE PIÓRO 2009 WRĘCZONE

Liczni uczestnicy, wysokie poziom prac, wspaniałe nagrody, wyjątkowe miejsce finału i jego przebogata oprawa – to wszystko złożyło się na zorganizowany już po raz piąty przez Liceum Salezjańskie we Wrocławiu oraz wrocławską redakcję Gościa Niedzielnego Dolnośląski Konkurs Literacki o Laur Złotego Pióra „My Polacy, My Dolnoślązacy”.

Jego finał odbył się w południe 2 grudnia br. w za-bytkowej Sali Wielkiej wrocławskiego ratusza. Spośród przeszło 250 prac uczniów szkół średnich i trzecich klas gimnazjów Dolnego Śląska jury wyłoniło 34 najlepsze. Uczestnicy mogli pisać prace w dowolnej formie literackiej, z wyłączeniem poezji, na jeden z trzech przygotowanych tematów. Pierwszy: „Przeszłość zachowana w pamięci jest częścią teraźniejszości” (T.Kotarbiński). Przemyślenia młodego Polaka w 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Drugi: „Ludzie budują za dużo murów, za mało mostów” (I.Newton). Jak budować mosty? O sobie, współ-

Czytaj dalej na stronie 11.

Konkursowe prace możemy czytać na stronach 4 i 11.

---

## WZRUSZENIA !?



„W każdą Wigilię, także wieczorem, dawało się nagle słyszeć za drzwiami kolędę *W żłobie leży, któż pobieży*, której ojciec z widocznym rozrzewnieniem słuchał (...). Byli to przyjaciele i znajomi, którzy zawsze z miłą występowały niespodzianką. Wieczór często kończył się (...) tańcami i polonezem, w którym ojciec występował zawsze, powtarzając, że to jedyny taniec piękny, poważny, dla każdego stosowny...” – tak pisała po latach, wspominając dzieciństwo, starsza córka Adama Mickiewicza, Marynia.

Rozrzewniony Mickiewicz. Sercem przejęty Ojczyzny losem i głęboko obecny w jej tradycji. Bo nie mogło być inaczej. Zgodnie z ojców zwyczajem musiały być kolędy, biały obrus, sianko i opłatek do składania życzeń oraz

Msza Pasterska w samym środku nocy.

I choć wolnej Polski wtedy nie było, to była wolność. Wolność w Tym, który przyniósł ją światu i ludziom. Wolność w Jezusie. Ileż nadziei wtedy było. To ona dawała siły i ufność na lepsze dni. Jak Gwiazda Betlejemaska promieniowała w najciemniejszych zakamarkach życia. Wigilijny Mickiewicz ze łzą w oku, bliski Boga i Ojczyzny.

A ty jak przeżyjesz te dni ? Bliski ....

ks. Jerzy Babiak  
dyrektor szkoły

---

## FORUM MŁODYCH W DOMU ŚW. EDYTY STEIN

**W dniu 9 października br. odbyły się warsztaty w Domu św. Edyty Stein z okazji 20-lecia założonego tam Towarzystwa im. Edyty Stein.**

Całość rozpoczęła się Mszą św. o godzinie 9.00 w kościele św. Michała Archaniola we Wrocławiu. Po mszy udaliśmy się do Domu św. Edyty Stein. Po krótkim przywitaniu przez organizatorów, a jednocześnie prowadzących poszczególne warsztaty, zostaliśmy rozdzieleni, według własnych deklaracji, do odpowiednich grup, a były wśród nich: fotograficzna, wokalnomozykalna, plastyczna i dziennikarska. Następnie jako wstęp odbyła się zabawa integracyjna. Wreszcie każdy prowadzący oprowadził swoją grupę po

Domu św. Edyty Stein i opowiedział o jej życiu. Potem rozpoczęły się właściwe warsztaty. Ja byłam w grupie fotograficznej. Zeszliśmy razem na dół, gdzie nasz instruktor, pan Rafał Solski, miał swoją pracownię. Na początku opowiadał nam o sobie, następnie zapytał, czego oczekujemy od tych warsztatów i odpowiedział na nasze pytania. Wreszcie wydał nam polecenie: mogliśmy zrobić tylko 3 zdjęcia, które opowiadałyby jakąś historię. Mieliśmy na to czas do przerwy i cały dom do dyspozycji. Przerwą okazał się bardzo miły poczęstunek: kanapki, coś słodkiego, soki, kawa i herbata.

Po posiłku ze wszystkich zdjęć zrobiliśmy prezentację multi-

medialną, którą przedstawiliśmy na końcu spotkania. Wtedy też rezultaty swojej pracy odkryły przed nami pozostałe grupy: wokalnomozykalna zaśpiewała, dziennikarska puściła wywiad, który przeprowadziła z przechodniakami na temat: "Czy każdy może zostać świętym?", a grupa plastyczna przedstawiła swoje kolaże.

Podziękowaliśmy sobie nawzajem i mogliśmy rozejść się do domów. Na samym końcu każdy, kto chciał, mógł zostać na drugim poczęstunku. W sumie z tych warsztatów bardzo dużo wyniosłam i wiem, że warto było tam pójść.

Agata Matras  
kl. II b

---

## SPECJALNY LIST DO NAS Z GHANY

**Drodzy Wolontariusze !**

**To już prawie 5 miesięcy temu wyjechałam z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego do Ghany. Na początku trudno się było przyzwyczaić do zupełnie nowej rzeczywistości, ale teraz już czuję się jak u siebie w domu.**

Wiem, że obecnie większość z Was przygotowuje się do wyjazdu na Syberię. Byłam tam dwukrotnie i to właśnie tam zrodziła się chęć wyjazdu rocznego. Życzę Wam, żebyście też poczuli, że gdzieś możecie być potrzebni i możecie oddać część siebie dla tych najbardziej potrzebujących.

Moja misja polega na pracy jako wolontariuszki w domu dla chłopców ulicy i w potrzebie Don Bosco Boys Home w Sunyani. Dom ten jest prowadzony przez salezjanów z Odumase, gdzie niektórzy z Was mieli okazję pracować w tym roku. Obecnie w domu tym mieszka 26 chłopców. Oprócz tego wspo-

## SPECJALNY LIST Z GHANY c.d.

magamy finansowo 33 młodych ludzi, którzy mieszkają z rodzinami, ale nie mają pieniędzy na edukację. Niestety nauka w Ghanie jest wciąż płatna i, mimo że kraj ten się szybko rozwija, to wiele rodzin wciąż nie może sobie pozwolić na wysłanie dzieci do szkoły. Don Bosco Boys Home umożliwia chłopcom wzrost zarówno fizyczny i psychiczny, jak i duchowy. Chłopcy mają miejsce na naukę, rozrywkę, pracę i modlitwę. Mają także zapewnione wyżywienie. Do moich obowiązków należy pomoc w nauce, organizowanie czasu wolnego, pomoc w administrowaniu ośrodka, no i oczywiście wychowywanie przez asystencję wśród chłopaków. W weekendy prowadzimy oratorium dla około 200 dzieciaków z okolicy. Każdy z chłopców ma swoją niepowtarzalną historię życia. Nie jestem w stanie opisać wszystkich, ale wybrałam kilka.

Thomas pochodzi z wioski na północy Ghany. Gdy jeszcze był dzieckiem, jego ojcu przyśniło się, że gdy jego syn dorośnie, to go zabije. Aby uprzędzić fakty, postanowił pozbyć się zagrożenia, przez zabicie syna. Matka jednak odkryła zamiary męża i kazała chłopcu uciekać. Na szczęście bląkającego się po buszu Thomasa znalazł misjonarz, który wysłał go do Kumasi, skąd siostry Miłosierdzia Bożego odesłały go do Boys Home. Teraz Thomas skończył już 16 lat i, mimo że zna swoją historię, to wybaczył ojcu i chętnie odwiedza rodzinę.

Richard pochodzi z bogatej rodziny, wraz z ojcem i matką mieszkał w stolicy Ghany, Akrze. Jednak gdy rodzice się rozwiedli, żadne z nich nie chciało się zająć dorastającym synem. Chłopiec trafił na ulicę,

gdzie znalazł go salezjanin z Sunyani. Zabrał on Richarda najpierw do swojego domu, po czym chłopak trafił do Boys Home. Mimo że ma on oboje rodziców, to czuje się jak sierota, a nawet gorzej, ponieważ rodzice po prostu go nie chcą.

Peter, najmłodszy nasz podopieczny. W wiosce, gdzie się urodził, posądzono go o uprawianie czarów i chciano go zabić. Chłopiec miał wtedy 4 lata. Uratował go polski ksiądz i odesłał do ośrodka dla sierot w Kumasi, który prowadzą siostry Miłosierdzia Bożego. Siostry wysłały go do nas, do Sunyani, gdzie chłopiec w tym roku zaczął szkołę.

Powoli zbliżają się święta. Zamiast śniegu mamy piasek znad Sahary, który w tym okresie wiatr nam nawiewa. Na ulicach nie ma mnóstwa świecidełek, a ludzie nie wpadają w szal przedświątecznych zakupów. Na Święta chłopcy zostają wysyłani do domów, by nie zapomnieć o ich bliskich, by choć przez chwilę mieli okazję побыć z rodzinami. W Ghanie jednak święta te nie mają rodzinnego charakteru. Ci chłopcy, którzy nie mają żadnej rodziny, spędzą Boże Narodzenie u sióstr Miłosierdzia Bożego w Kumasi.

Ośrodek funkcjonuje bardzo dobrze. Pracy mam dużo, ale też daje mi to dużo radości. Naszym bezpośrednim przełożonym jest fr. Pablo z Argentyny. Oprócz mnie i mojej koleżanki Martyny z Rudy Śląskiej pracuje też tu trzech Ghanczyków, byłych wychowanków Boys Home, którzy na stałe mieszkają z chłopakami. W tej chwili kończy się semestr, egzaminy końcowe na głowie, więc mamy dużo pracy, żeby nadrobić zaległości z niektórymi. Nie zapominamy jednak o chwilach

odpoczynku. 4 grudnia, gdy w Polsce tylko „morsy” zażywają kąpeli na zewnątrz, my świętowaliśmy Dzień Farmera. Całodzienny wyjazd na wycieczkę był dla niektórych wielkim przeżyciem, tym bardziej, że dla większości chłopaków był to pierwszy pobyt na basenie.

W tym szczególnym czasie chciałam przesłać życzenia Świąt przepelnionych refleksją nad faktem, że Chrystus, Pan Wszechmogący przybiera postać człowieka! Wiary, Pokoju, Miłości a nade wszystko Nadziei. Tego życzę Księdzu i wszystkim wolontariuszom. Pamiętajcie w modlitwie i dziękuję za modlitwę, która pomaga mi w ciężkich chwilach. Wykorzystajcie jak najlepiej czas w naszym liceum, byście później stawali się wychowawcami na wzór ks. Bosko.

Z pozdrowieniami z kraju, w którym przyozdabia się palmy, a nie choinki:)

**Paula Łuszczek**



*Paulina pochodzi z Bielawy, ukończyła naszą szkołę w roku 2007 roku, brała aktywny udział w Szkolnym Salezjańskim Wolontariacie Misyjnym, z którym zrealizowała dwa projekty misyjne SYBERIA 2007 i SYBERIA 2008; obecnie przebywa na rocznym projekcie misyjnym w Sunyani w Ghanie*

# PRZEMYŚLENIA MŁODEGO POLAKA

*"Przeszłość zachowana w pamięci  
jest częścią  
teraźniejszości."*

-T.Kotarbiński

## **Przemyślenia młodego Polaka w 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej. (Praca wyróżniona w konkursie „My Polacy, my Dolnoślązacy”)**

Chłodny poranek, który mnie przywitał nie zapowiadał nic szczególnego. Powietrze było spowite gęstą mgłą. Szłam przez park ,gdy nagle ujrzałam przed sobą postać młodej kobiety. Była zapłakana i roztrzęsiona. Biegając krzychała: „Boże wojna! Niemcy zaatakowali! Niech ten przeklęty dzień na zawsze zniknie ze wszystkich kalendarzy! Niech już nigdy nie będzie pierwszego września w żadnym z nich!” Chciałam ją o coś zapytać, ale nagle zniknęła. Usłyszałam dźwięk. Czy to alarm przeciwlotniczy? Wciąż słyszałam krzyki tej kobiety. Nie mogłam się od nich uwolnić. I wtedy otworzyłam oczy. Dźwięk słyszałam nadal a to za sprawą mego budzika. Nerwowym ruchem ręki uciszyłam go i właśnie wtedy dostrzegłam widniejącą na nim datę: 1 września 2009 rok.

- A, więc jednak nie zniknął- pomyślałam. Po chwili zabrałam się do codziennych czynności porannych. Szykując się na rozpoczęcie roku szkolnego włączyłam radio. Ku mojemu zdziwieniu zamiast muzyki usłyszałam: "A lato było piękne tego roku..."- To prawda. Jeszcze nigdy się tak nie opaliłam- dopowiedziałam na

głos przesuwając gałkę z nadzieją, że usłyszę piosenkę. Trafiłam na kolejną stację i usłyszałam: "prosto do nieba czwórkami szli żołnierze z Westerplatte...". -Znowu gdzieś polscy żołnierze zginęli, jakie to straszne- skomentowałam półgłosem. Znow przekręciłam gałkę i usłyszałam: "To właśnie dziś wspominamy 70 raz wybuch II wojny światowej...". Poczulałam się tak jakbym nagle obudziła się z długiego snu. Wyłączyłam radio i usiadłam przy biurku. Dopiero teraz skojarzyłam tak dobrze znane zdania z wiersza Gałczyńskiego. Muszę dzisiaj koniecznie coś napisać w moim pamiętniku...

A jednak sięgam po pamiętnik dopiero po kilkunastu dniach i notuję: "Dzisiaj wracając ze szkoły przechodziłam obok kobiety rozmawiającej przez komórkę. Słyszę jak mówi: *Tym, co zrobicieś wbicieś mi nóż w plecy!* Gdzieś to już słyszałam a nawet widziałam. Polacy szukający schronienia na wschodzie i „witający” ich tam strzelający żołnierze Armii Czerwonej. Jakże musieli się czuć nasi rodacy, kiedy uciekając przed jednym agresorem zostali osaczeni przez drugiego? Jak? Jak niewinne i przerażone stworzenie które zapędza się w jakiś róg by tam z zimną krwią zadać mu ostatni cios. Cios śmierci... Tak. Tak właśnie było 17 września 1939 roku." Zaraz zaraz a dzisiaj, jaka data? Spoglądam na kalendarz i z niedowierzaniem powoli wypowiadam: 17 września 2009 rok. Dziwny zbieg okoliczności, że akurat dzisiaj usły-

szłam frazę: *"Wbicieś mi nóż w plecy!"* Może to nie przypadek...

Leniwym ruchem ręki chcę zamknąć pamiętnik, ale... Jakaś tajemnicza siła uniemożliwia mi to. Może tą siłą jest moja pamięć a może ta okrągła rocznica, która skłania mnie do dalszych refleksji.

Katyń!!! To słowo jak potężny grom huknęło w mej głowie. Niemal z szybkością błyskawicy kreślę w pamiętniku: *"Noc. Deszcz. Cisza. Nocą są setki łez. Deszczem-tysiące myśli. Tak jak ich było tysiące. Ciszą-brak słów usprawiedliwiających zbrodniarzy. Tam wtedy też spadł deszcz tyle, że czerwony. Zeschła i spragniona ziemia przyjęła pierwsze krople jak błogosławieństwo Najwyższego. Jednak, gdy krople zamieniły się w ulewę, błogosławieństwo Najwyższego okazało się „błogosławieństwem króla ciemności”. I nagle mrok ogarnął całą ziemię.*

*-Następny!-Strzał*

*-Następny!-Strzał. Cisza."*

Jeżeli tak kończy się rozdział o naszej elicie to, kto jeszcze pozostał?

Moi rówieśnicy z lat wojennych, którzy jakby na zawołanie Mickiewicza: "Młodości! Ty nad poziomy wylatuj! (...)" z zapalem odpowiedzieli powstaniem warszawskim.

Ale jak to wcielili w życie- ówczesne życie? Byli przecież młodzi, chcieli się uczyć, kochać, żyć. Tak jak ja teraz.

I uczyli się-na tajnych kompletach, tworzyli teatr jak w Krakowie z udziałem Karola Wojtyły, kochali, ale i walczyli. Działali w ruchu oporu...

Dla bardzo wielu z nich życie kończyło się tragicznie. Kończyła się ich młodość...

Choć pewnym ruchem ręki zamykam pamiętnik, w głowie nadal snuję refleksje-jakbym chciała coś dokończyć.

A moja młodość? Trwa nadal. Nagle jak ciepły powiew wiatru słyszę głos Jana Pawła „Wielkiego, "który mi przypomina: "Wy jesteście młodzi! Was czeka droga!"

Muszę te słowa potraktować jak testament dla mojego pokolenia- testament Kolumbów-rocznik dwudziesty!

**Magdalena Wądołowska**  
kl. III a



## NASI WOLONTARIUSZE I TYDZIEŃ EDUKACJI GLOBALNEJ

W dniach 16-22 listopada odwiedziliśmy 5 gimnazjów z prezentacjami podsumowującymi wyjazdy wolontariatu misyjnego. Celem naszej wizyt było otwarcie umysłów młodych ludzi na realia i problemy, z którymi wolontariusze zetknęli się podczas misji na Syberii i w Ghanie.

Na wstępie zwracaliśmy uwagę na fenomen i wagę Tygodnia Edukacji Globalnej, który ma na celu pokazanie młodzieży, że problemy globalne dotyczą również nas oraz że mamy wpływ na losy świata i przede wszystkim swojego kraju. Młodzi ludzie powinni być przygotowani i w pełni świadomi by podejmować dobre decyzje. Następnie uczniowie gimnazjum oglądali 15-minutowe prezentacje multi-

medialne z wypraw misyjnych. Prezentacje zawierały krótki opis i zdjęcia, aby oddać klimat każdej podróży. Dzięki temu mogliśmy płynnie przejść do zdawania relacji z naszych osobistych wrażeń i przemyśleń na temat wyjazdów. Przede wszystkim chcieliśmy zwrócić uwagę na to, nasza praca miała duży wpływ na życie zwykłych ludzi, którzy na co dzień żyją w realiach dla nas niewyobrażalnych. Zaskoczyło nas bardzo zainteresowanie gimnazjalistów i ich żywa reakcja na naszą działalność. Padało przy tym wiele pytań, na które chętnie odpowiadaliśmy. Przede wszystkim o to, jak odnajdywaliśmy się w warunkach syberyjskich i afrykańskich, jak wielka była różnica kulturowa oraz jak wyglądały

przygotowania do wyjazdu. Znalazło się też parę osób zainteresowanych udziałem w podobnych akcjach w przyszłości. Po prezentacji multimedialnej oraz dyskusji uczniowie mogli również obejrzeć przedmioty i sprzęty, które przywieźliśmy ze sobą do Polski.

Najbardziej dumni byliśmy z tego, że nasza wizyta wywołała spore poruszenie i zainteresowanie. Mimo iż w dzisiejszym świecie człowiek nastawiony jest na to, co dzieje się w jego najbliższym kręgu i rzadko ma chęć czy odwagę pójść dalej i rozszerzyć swoje horyzonty, nasza praca w akcjach tego typu pomaga otworzyć się na innych.

Agata Łabęcka,  
Wojtek Strzyżewski

## POMÓŻMY MARY

Od wielu lat w naszej szkole na każdej piątkowej Mszy św. jest prowadzona zbiórka na pomoc potrzebującym osobom w Ghanie. Od przeszło roku naszymi datkami staramy się wspierać młodą dziewczynę mieszkającą w Afryce, Mary Nyarko.

W wyniku pożaru chaty została głęboko poparzona, co wymaga drogiego leczenia. Jak pisze Mary, w listach, które do nas przesyła, dzięki naszej pomocy przeszła już dwie udane operacje oka, które zostało najdotkliwiej uszkodzone i to właśnie dzięki nam może dalej kontynuować wizyty u lekarza oraz rehabilitację. Należy również pamiętać, że dziewczyna leczy się w położonej o 500 km od jej rodzinnego domu Akrze, co także wymaga wysokich nakładów pieniężnych. Jednak że-

by kontynuować leczenie, potrzebna jest nasza pomoc. W ubiegłym roku udało nam się zebrać przeszło 800 zł. Kwota ta nie należy do najwyższych.

W naszej szkole jest ponad 120 uczniów, co w przeliczeniu wykazuje, że na tacę przeciętnie każdy rzuca aż 15 groszy! Może i wydaje się to śmieszne, ale taka jest rzeczywistość. Gdyby każdy odpuścił sobie jedną małą rzecz, chociażby lizak u pani Gieni i kwotę tę przeznaczył na pomoc dla Mary, nasze coroczne datki wyniosłyby ponad 1300 zł! Na początku listopada (6.11.09) nazbieraliśmy ponad 47 zł, 13.11.09 nasze datki wynosiły ponad 51 zł i tak pozostało aż do dzisiaj (na ostatniej Mszy św. 11 grudnia nazbieraliśmy 51,78 zł). Dzięki naszym ubiegłorocznym zbiórkom przekazaliśmy Mary



300 EUR, co głównie zostało przeznaczone na szpital, zabiegi oraz leki.

Miejmy nadzieję, że i w bieżącym roku szkolnym uda nam się nazbierać jeszcze WIĘKSZĄ kwotę, która pomoże tej młodej dziewczynie wrócić do normalnego życia.

Anna Bencal  
kl. III a

## PODARUNEK

Zima otulała swym śnieżnym puchem wszystko, co napotkała na swej drodze. Ta błękitno-biała sceneria doskonale wpasowywała się w

atmosferę nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Amelia obserwowała ze szpitalnego okna ludzi spieszących po prezenty, choinki, świątecz-

ne ozdoby. Z dnia na dzień jej sala pustoszała. Chorych wypisywano na święta do domów, aby choć w ten szczególnie czas mogli zapomnieć o cier-

## PODARUNEK c.d.

pieniu. Amelia nie miała rodziny. Nie miała nikogo. Bez wzruszenia czekała na zbliżającą się śmierć.

Z niecierpliwością czekała dnia, w którym choroba wyniszczy jej ciało dostatecznie skutecznie, by przestała odczuwać samotność. Gdy tak rozmyślała o swojej marnej egzystencji, do sali wszedł lekarz. Diagnoza brzmiała jak wyrok:

- Jest pani zdrowa Amelio. Nie wiemy, jak to się stało, ale sprawdziliśmy dokładnie, choroba jakby zniknęła. Ma pani niezwykle szczęście akurat na święta usłyszeć taką wiadomość, niesamowite. Cuda się urzeczywistniają.

- Tak. Rzeczywiście cuda. Dziękuję panu – odparła.

To była chyba najgorsza chwila w jej życiu. Nigdy nie czuła się tak potwornie. Nawet choroba jej nie chce. Kiedy już cieszyła się ostatnimi chwilami na

tym parszywym świecie, los spłatał jej kolejnego figła. „Trudno. Już gorzej być nie może. Trzeba żyć, to będę żyć” – myślała, opuszczając szpital. Wyszła na oświetloną tysiącami lampek ulicę. Postawiła za ledwie dwa kroki, kiedy nagle podbiegł do niej mały chłopiec. Chwycił jej szalik i wpatrując się w nią ogromnymi niebieskimi oczami zapytał:

- Czy mogłaby mnie pani przytulić?

- No... tak – odparła niepewnie Amelia i utuliła dziecko.

- Teraz musi mi pani pomóc. Zgubiłem mojego ducha świąt. I muszę go znaleźć, bo inaczej nie odkryję tajemnicy Bożego Narodzenia. Czy mogłaby mi pani pomóc szukać?

- Dobrze” – odparła Amelia, nie mając nic do stracenia. – To gdzie zaczniemy? Gdzie widziałeś go w ostatnim czasie?

- Widziałem go w oczach mojej mamy, kiedy śpiewała mi świąteczną kołysankę i w spojrzeniu mojego taty, gdy wybieraliśmy razem choinkę, a także w uśmiechu biednych dzieci dostających drobiazgi od świętego Mikołaja, a potem widziałem go we wzruszeniu ludzi modlących się przed szopką. Widziałem go wiele razy... Ale wiesz? Teraz chyba go znalazłem...

- Gdzie go widzisz? – zapytała Amelia.

- Widzę go w twoim dobrym spojrzeniu i wiem, że ten duch świąt na zawsze odmieni twoje życie. Amelia opuściła wzrok, a gdy chciała jeszcze raz spojrzeć w oczy chłopca, ten... zniknął. Ale od tej chwili w jej sercu zrodziła się nadzieja. Tego najbardziej potrzebowała. Był to najpiękniejszy podarunek, jaki kiedykolwiek dostała.

Karolina Okurowska  
Kl. I b

## MIKOŁAJKI JAKO BARTER

Jak wszyscy doskonale wiedzą, co roku z nocy z 5 grudnia na 6 grudnia podkłada się prezenty pod poduszkę, w buciku lub umieszcza się je w dużej skarpe-

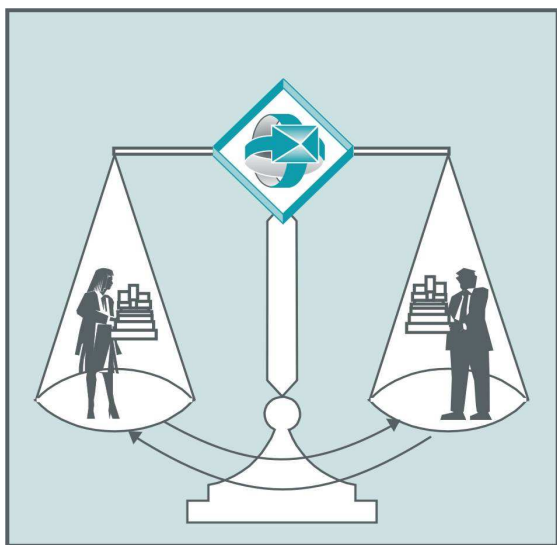
cie. Robi się to zazwyczaj dla dzieci, jednak bywają również Mikołajki dla dorosłych i na tym się skupmy.

Patrząc na to z naukowego punktu widzenia, jest to barter, czyli wymiana bezgotówkowa, towar (bądź usługa) za towar. Zazwyczaj podczas wymiany barterowej strony uzgadniają wartość towarów, lub usług i dążą do tego, żeby bilans był zerowy. Podczas Mikołajków nie ma typowej wymiany (jaka następowała np. w starożytnych wioskach), jednak obie strony zawsze wiedzą, za mniej więcej ile wypada kupić sobie prezent. Idąc tym tokiem rozumowania, następuje wymiana towaru za

towar (jeśli obie strony obdarują się prezentami). Towar ten jest (prawdopodobnie) o podobnej wartości. Z czasem w rodzinie wymiana staje się tradycją i można by to określić jako zwyczajową, dobrowolną wymianę prezentów. Ten obyczaj „wychwytają” kolejne, młodsze pokolenia i one również ofiarowują sobie mniejsze lub większe upominki.

Warto zadać sobie kilka pytań na ten temat. Ile procent społeczeństwa nieświadomie dokonuje tego barteru? Jak to będzie wyglądać w przyszłości? Na te i wiele innych pytań nie ma odpowiedzi, bo nie ma na ten temat badań naukowych. To niesamowite jak Mikołajki stają się skomplikowaną dźwignią barteru napędzającą się niczym błędne koło, nieprawdaż?

Arnold Stadnik  
kl. Ia



---

## DEUTSCHLAND IST SCHÖN UND DIE DEUTSCHEN FREUNDLICH!

Am 25. Oktober sind wir mit dem Schulbus nach Röthenbach bei Nürnberg gefahren, wo die Gruppe der Schüler aus Geschwister-Scholl-Gymnasium auf uns gewartet hat. Die meisten von uns haben unsere Partner nicht gekannt, so wir waren sehr neugierig, bei wem wir wohnen werden, wie sie sind.

Wir waren nicht enttäuscht. Deutsche Jugendliche waren sehr sympathisch und offen. Am nächsten Tag sind wir mit unseren Freunden zum Unterricht gegangen, und anschließend haben wir uns mit dem Schulleiter, Herrn Scharrer, getroffen. Er hat uns die Schule gezeigt. Am Nachmittag haben wir Nürnberg besichtigt. Unsere Betreuer haben alles interessant organisiert – sie haben

uns in Gruppen geteilt. Jede Gruppe hat einen Fragebogen bekommen. Die Fragen zu den Sehenswürdigkeiten von Nürnberg wurden auf Polnisch formuliert, aber wir mußten die Antworten auf Deutsch schreiben. Dieser Spiel hat uns mit Deutschen sehr integriert und sie haben uns zum traditionellen bayerischen Bier eingeladen.

Am Dienstag, den 27. Oktober sind wir mit dem Zug nach Bad Windsheim gefahren, und dort haben wir Fränkisches Freilandmuseum besichtigt, wo eine polnische Führerin über traditionelle fränkische Bauweise erzählt hat.

Am nächsten Tag sind wir auch mit dem Zug nach Regensburg gefahren. Unsere Stadtführerin hat kein Polnisch gesprochen, so mußte Frau Ciesielska für uns alles dolmetschen. Nach der Stadtbesichtigung sind wir nach Walhalla gefahren. Dort kann man Büste berühmter Deutschen sehen. Wir haben uns sehr

gewundert, als wir zwischen ihnen auch den Mikołaj Kopernik gesehen haben!

Den Donnerstag haben wir allein verbracht, denn unsere deutschen Freunde mußten zur Schule gehen. Doch wir haben die Zeit nicht verschwendet. Wir haben Dokuzentrum, Dürer Haus und Kaiserburg besichtigt. Am Abend sind wir mit unseren Freunden zur Bar zur Abschiedsparty gegangen. Wir haben uns wunderbar unterhalten!

Am nächsten, letzten Austauschstag haben wir uns morgen in der Schule getroffen. Unsere Freunde haben ein Abschiedstreffen mit dem Schuldirektor in der Cafeteria organisiert. Sie haben sogar selber Kuchen gebacken! Beim Kaffee haben wir letzte Gespräche geführt, Emailadressen getauscht und versprochen, dass wir im Kontakt bleiben. Nachdem wir Fotos zum Andenken gemacht hatten, fuhren wir nach Hause zurück.

Schade, dass diese Woche so schnell vergangen ist! Zum Glück sind uns schöne Erinnerungen und neue Freunde in Deutschland geblieben!

Rafał Łabik  
KI. II b



---

## HOLIDAY TRADITIONS OF THE UNITED STATES OF AMERICA

### Merry Christmas!

History books refer to the United States as "the melting pot" where all nations and traditions blend together. Indeed, our Christmas celebrations would indicate just that. We have carols from England and Australia and trees from Germany. Santa Claus, or St. Nick, in a red suit originated in Scandinavia and his arrival through the chimney to fill stockings is reminiscent of the Netherlands. His sleigh drawn by reindeer began in Switzerland, and our parades may be a carry-over from Latin processions. Of course the traditional feasting is typical of all nations. We, in turn,

have fattened up the jolly old man in the red suit and blended all the traditions until he comes down the chimney on Christmas Eve, leaves gifts and stockings filled with treats and departs in a sleigh drawn by eight tiny reindeer.

### Traditional Meals

Traditional American Christmas dinner consists of roast turkey with vegetables and sauces, goose, duck or ham served with cranberry sauce and rich fruity Christmas pudding such as plum pudding with brandy sauce, pumpkin pie, mince pies, pastries are offered as desserts followed by chopped dried fruits and nuts.

### Christmas Celebrations in Various Parts of US

At Christmas it snows in many states, so dinner is usually eaten indoors. Celebrations end on a happy note in every American's house. Before going to bed, people thank God for his grace, wonder and wish for a prosperous new year.

**Canada:** In Canada, Eskimos celebrate big Winter festival called **Sinck Tuck** by dancing and gift-giving party.

**Alaska:** In Alaska, favorite song

# HOLIDAY TRADITIONS OF THE UNITED STATES OF AMERICA

**Gristuusaq suu'uq**, or **Christ is born** is sang at each home. Alaskans decorate their doorways with pineapple representing, a symbol of hospitality.

**Washington:** A huge Christmas Tree is lit by the President to mark the Christmas celebration.

**Boston:** It is famous for its carols sung accompanied with hand bells.

**New Orleans:** A huge Ox decorated with holly and ribbons tied to

its horns is paraded over the streets

**Arizona:** People of Arizona have kept alive the ritual of playing parts of Mary and Joseph. They visit each other's houses and look for each family's crib.

**Hawaii:** Here Christmas starts with the coming of the Christmas Tree Ship. This ship brings a lot of Christmas fare.

**California:** Santa Claus comes on a surf board.

Adapted by:

<http://en.wikipedia.org/wiki/Christmas>

<http://holidays.kaboose.com/christmas/traditions/united-states/>

[xmas-around-unitedstates.html](http://xmas-around-unitedstates.html)

<http://www.worldofchristmas.net/christmas-world/usa.html>

Kuba Mularski  
KI. II B

## KAŻDY TAK MOŻE



Z Rafałem Łabikiem, Stypendystą Prezesa Rady Ministrów, zapalonym piłkarzem i może kiedyś gitarzystą rozmawia Tobiasz Wawrzyniak.

Tobiasz: **Witam.**

Rafał: Cześć.

*Moje pierwsze pytanie dotyczy będzie Twojej naukowej przeszłości, bo prawie każdy zaliczony sprawdzian, dobre zachowanie i wysokie stopnie od zajęć humanistycznych począwszy, poprzez przedmioty ścisłe, języki i kończąc na Wychowaniu Fizycznym, świadczą o równie dobrych ocenach w gimnazjum. Powiedz, jak to było? Czy we wcześniejszych latach miałeś równie dobre wyniki jak w PSLO?*

W gimnazjum to bywało różnie, ale z reguły tak.

**Dużo czasu spędzasz nad książkami?**

Szczerze, to nie. Chyba, że jest jakiś ważny sprawdzian.

**W takim razie czy zażywasz jakieś środki wspomagające, niekoniecznie dozwolone?**

Wiadomo... że nie, ponieważ to szkodzi, przynajmniej tak mówią lekarze.

**Skoro nie środki wspomagające, to może jakaś joga lub inne ćwiczenia medytacyjne czy techniki relaksacyjne?**

Joga raczej nie, ale staram się uprawiać regularnie sport. Co czwartek gram w piłkę nożną z

kolegami z internatu.

**Na jakim poziomie jest ta wasza gra?**

Nie najgorszym, ponieważ są tam różni zawodowi sportowcy, np. piłkarze nożni z WKSu, szczypiorniści oraz siatkarze z różnych wrocławskich prestiżowych klubów.

**Wspomniałeś o internacie, jest to miejsce, w którym mieszkasz przez cały tydzień. Czy decyzja o zmianie miejsca zamieszkania i wyjeździe z**

**Twojego rodzinnego Lubania położonego ponad 150 km od Wrocławia była łatwa?**

Trudno powiedzieć. Z jednej strony w Lubaniu zostawiłem rodzinę i znajomych, ale Wrocław to piękne miasto, w którym poznałem wielu nowych, sympatycznych ludzi i jest fajnie.

**Nauka nauką, ale czy poza sportem, który uprawiasz regularnie, istnieją jakieś zajęcia, którym poświęcasz wolny czas, np. muzyka?**

Czy ja wiem? Niestety, nie gram na żadnym instrumencie, chociaż chciałem nauczyć się grać na gitarze. W sumie chcę dalej, ale nie mogę się za to zabrać.

**Jakie masz plany na przyszłość?**

Nie mogę ci odpowiedzieć na to pytanie, bo w zasadzie nie planuje dalej niż tydzień naprzód, nawet nie wiem, czy pojedę w piątek do domu.

**Kończąc naszą rozmowę, zdradź naszym czytelnikom Twoją receptę na osiągnięcie tak dobrych wyników.**

Uważam, że każdy może osiągać dobre wyniki, wystarczy tylko trochę dobrych chęci i systematyczna praca.

**Dziękuję za wywiad.**

Ja także dziękuję.



---

## PODARUJ KOMUŚ UŚMIECH NA ŚWIĘTA

**W ostatni poniedziałek reprezentacja wolontariuszy z naszej szkoły wraz z Mikołajem po raz kolejny odwiedziła Pogotowie Opiekuńcze przy ulicy Borowskiej.**

Wyjścia takie odbywają się dwa razy do roku przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Za każdym razem w pogotowiu zostajemy bardzo miło przyjęci, zarówno przez wychowanków jak i pracowników. Święta są okresem, który każ-

dy pragnie spędzić jak najlepiej w towarzystwie bliskich mu osób, niestety jednak czasami trudności losu uniemożliwiają niektórym spędzenie ich w wymarzony sposób. I właśnie takim dzieciom niosą radość wolontariusze, którzy wraz z prezentami i skromnym występem artystycznym dają z siebie dużo czułości i kawałek swego serca. Największym wynagrodzeniem, na które mogą liczyć, jest szczerzy uśmiech obdarowanego dziecka oraz jego miłe sł-

wo lub gest. Uczniowie naszej szkoły kierują się hasłem, że lepiej dać niż brać, ponieważ sprawia to im wielką przyjemność i satysfakcję, tym bardziej kiedy wiemy, że możemy dać trochę swojego szczęścia osobom, które na co dzień mają go mniej niż my. Serdecznie zapraszam wszystkich chętnych, którzy chcą dzielić się swoim szczęściem, do przyłączenia się do wolontariatu szkolnego.

**Karolina Szkarłat, kl. III a**

---

## POSZUKIWANIE PRZESTĘPCY I ŚWIĄTECZNE ZMAGANIA SPORTOWE

W ostatnich dniach w naszej kochanej Rzeczypospolitej Salezjańskiej działy się rzeczy niesamowite, a mianowicie, nasz rząd nie wiadomo jakim sposobem odmłodził o jakieś 15-16 lat. Ciągłe trwają poszukiwania sprawcy tego wypadku, niestety strażnicy prawa nie mają żadnego podejrzanego. Słyszałam jedynie pogłoski, że najprawdopodobniej przyczynił się do tego ktoś najbliższy Samorządowi Szkolnemu. Jestem ciekawa, jak dalej potoczy się śledztwo...?

W tym tygodniu ma miejsce także bardzo ważne wydarzenie sportowe. Wszyscy kibicujemy i

oczekujemy wyników szkolnej ligi piłkarzyków. Mogę jedynie zdradzić, że na zwycięzców czeka wspaniała nagroda o smakowitej wartości:-) Dlatego trzymam kciuki i życzę graczom samych sukcesów.

Przed nami szkolna Wigilia, na którą jeszcze raz serdecznie zapraszam Was, drodzy salezianie oraz Wasze wspaniałe rodziny:-) Proszę jednocześnie, aby każdy postarał się upiec i przynieść jakieś pyszne ciasto...wierzę w Wasz talent kulinarny:-) I pamiętajcie o wystroju klas, żeby to jakoś porządnie wyglądało i żeby było na co popaprzeć, bo inaczej gwiazdce się nie

spodoba i nie przyniesie Wam za karę prezentów pod choinkę:P

Na koniec chcę podziękować Maćkowi i Karolinie za zorganizowanie turnieju oraz Pawłowi za przygotowanie zaproszeń. Życzę Wam wszystkich udanego tygodnia i jak najmniej kartkówek.

**Marta Bykowska**  
Wasza przewodnicząca

P.S. Na stronie internetowej szkoły powinien już być dostępny plan pracy Samorządu Szkolnego na rok 09/10, zapraszam do zapoznania się z nim.

---

## ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE OD SAMORZĄDU



Dyrekcji szkoły, nauczycielom, rodzicom i wszystkim uczniom składamy serdeczne życzenia pełnych pokoju, radości i miłości świąt Bożego Narodzenia, a w nadchodzącym roku 2010, samych sukcesów i opieki Bożej na każdy dzień.

**Samorząd uczniowski**  
**PSLO**

---

# O PRAWIE DO ŻYCIA I WOLNOŚCI

LIGA NAUKI 2009

Dnia 11 grudnia w Prywatnym Salezjańskim Liceum Ogólnokształcącym odbyła się debata na temat „Kto ma prawo do wolności? Kto ma prawo do życia?” Debata prowadzona przez panią dr Jolantę Jabłonkowską z udziałem panów Mariusza Dzierżawskiego i Andrzeja Perlaka trwała od godziny 15 do 17. Na początku spotkania został

wyświetlony film dla uczestników dyskusji. Następnie po projekcji filmu wypowiedzieli się jego autorzy. Uczestnicy spotkania przedstawili autorom wiele pytań dotyczących prawa człowieka do życia. Po burzliwej dyskusji i udzieleniu wyczerpujących odpowiedzi zakończono debatę.

Moim zdaniem każdy czło-

wiek ma prawo do decydowania o własnym życiu. Myślę też, że debata była dobrze przeprowadzona i z uwagi na różnorodność podejmowanych tematów należałoby kontynuować podobne przedsięwzięcia.

Jullja Czyżowicz  
Kl. I a

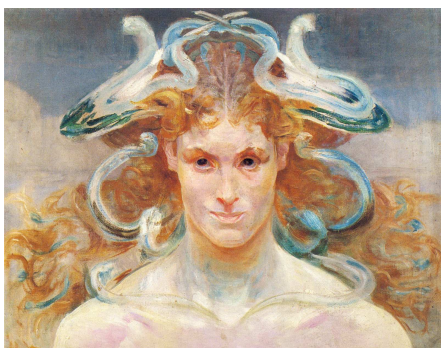
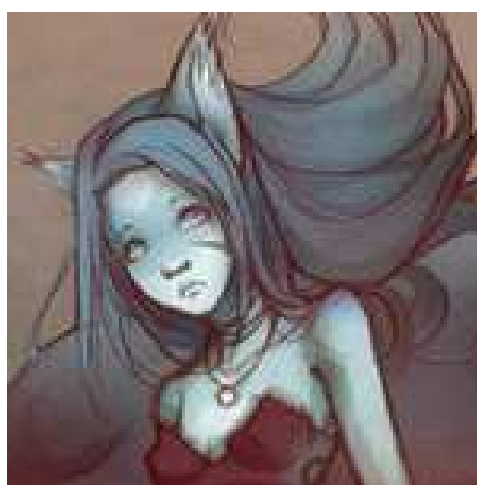
---

## KĄCIK POETYCKI

### Wypadki wśród chaszczy

Tuż za uszami.  
Tam gdzie kwiaty splątane  
nazywają mnie ich imieniem.  
Gdzie kot przeciąga się ekspresywnie.  
Między dwoma huśtawkami.  
Z cyniczną głową  
i romantycznymi dłońmi.  
Wiatrem przyciągana,  
chmurnymi skrzydłami.  
Tańczę.  
Skacząc z brzmienia trójkąta  
na obraz.

Zuzanna Gilewicz  
Kl. Ib



### Zwierzę

Onomatopeje, jak węże  
z ust płynące.  
Z ust ludzi  
nie znających słów.  
Deska pod skórą  
wybiła ich góry,  
zrównała z doliną.  
Nierówności –  
tylko na powierzchni.  
Żyłką ciętą  
samobójcze rzeki  
Skażony robactwem  
nabłonek implantu.  
I nigdy nietknięte  
serce.

Zuzanna Gilewicz  
Kl. Ib

# WROCŁAW: ZŁOTE PIÓRO 2009 WRĘCZONE

mieszkańcach mojego regionu, miasta, osiedla. Trzeci: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Rozważania o zjawisku uzależnienia od Internetu i rzeczywistości wirtualnej we współczesnym świecie”.

Zwycięzca konkursu zrealizował temat trzeci, a została nim Justyna Diaków, uczennica Publicznego Gimnazjum im. Polskich Laureatów Nagrody Nobla w Obornikach Śląskich. Otrzymała oczywiście „Złote Pióro”, laptop, wycieczkę „Szlakiem zamków Ukrainy” oraz pismną laudację pracy dokonaną przez prof. Jana Miodka. Drugie miejsce zajęła Marta Rudnicka, uczennicy I LO im. Jędrzeja Śniadeckiego w Dzierżonowie, trzecie zaś ex aequo: Nina Wierbiłowicz z Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Nowej Rudzie oraz Katarzyna Kindli z VIII LO im. Bolesława Krzywoustego we Wrocławiu.

Wszyscy wyróżnieni oprócz dyplomów mogli cieszyć się wyjątkowymi nagrodami, a wśród nich znalazły się: aparat fotograficzny, odtwarzacz MP4,

wycieczki zagraniczne, kurs prawa jazdy, książki czy albumy. To wszystko stało się możliwe dzięki licznej grupie sponsorów, którym należą się ogromne podziękowania. Wśród nich byli: Radio-technika Marketing Spółka z o.o., Biura Podróży Horyzont, Biuro Podróży Panorama, Biuro Podróży Alfa-Tur, Ośrodek Szkolenia Kierowców Maria Topolska, Zgromadzenie Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, Salezianie Inspektorii św. Jana Bosko.

W czasie gali swoje słowa pochwały skierowali do wyróżnionych uczniów i ich opiekunów dyrektor Wydziału Edukacji Miasta Wrocławia Krzysztof Czaja, Inspektor Inspektorii św. Jana Bosko ks. Bolesław Kaźmierczak jak i dyrektor POLEST Bronisław Pałys. Na zakończenie wystąpił godny tej uroczystości zespół La Pallotina zaproszony przez współorganizatora POLEST Estradę Dolnośląską. Relację z uroczystości pokazała TVP Wrocław.

Patronami honorowymi konkursu byli: ksiądz arcybiskup Marian Gołę-

biewski – metropolita wrocławski, ksiądz biskup Stefan Cichy – ordynariusz diecezji legnickiej, ksiądz biskup Ignacy Dec – ordynariusz diecezji świdnickiej, ksiądz Bolesław Kaźmierczak – inspektor Wrocławskiej Inspektorii Salezjanów im. św. Jana Bosko, Marek Łapiński – marszałek Województwa Dolnośląskiego, Rafał Jurkowlanec – wojewoda Dolnośląski, Rafał Dutkiewicz – Prezydent Miasta Wrocławia, Krzysztof Czaja – Dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Wrocławia, Beata Pawłowicz – Dolnośląski Kurator Oświaty.

Organizatorzy jeszcze raz gratulują wszystkich uczestnikom wyjątkowej umiejętności i zachwycającej realizacji konkursowych tematów, a ich opiekunom dziękują za zaangażowanie i wsparcie młodzieży. Już teraz zapraszamy na przyszłoroczny VI Dolnośląski Konkurs o Laur Złotego Pióra, o którym będziemy informować we wrześniu 2010 roku.

ks. Jerzy Babiak

## NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZED MNA

**I miejsce - w Dolnośląskim Konkursie Literackim o Laur Złotego Pióra 2009 „My Polacy My Dolnoślązacy”. Temat pracy: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Rozważania o zjawisku uzależnienia od Internetu i rzeczywistości wirtualnej we współczesnym świecie.**

„Znowu północ. Wskazówka na moim zegarku poruszała się z prędkością światła. Jeszcze wytrzymam, nie usnę. Muszę przejść następny poziom i pokazać tym rozbójnikom, kto tu rządzi. Wcale mi się nie chce spać. Pierwsza w nocy – zauważam zmęczenie. Już czuję Morfeusza wsysającego mój umysł w głąb sennego świata. Nieważne, muszę grać! Tak...tak wygrałam! Ha! Ha! Wy nędzne pikselki, teraz jestem waszą panią, mogę wam mówić, co macie robić, mogę wam wejść do waszych cyber-mózgów i pozmienić wam dane. Powykręcać śrubki dla zrównoważenia psychicznego! Przechylę szalę na korzyść świata fantazji i różowych landrynek.

Godzina trzecia w nocy. Gwiazdy na niebie tańczą poloneza, a księżyc przygrywa im na ukulele. I koniec, komputer zgaś. Czas już iść spać. Układając głowę na poduszce wypełnionej czarnym, błogim światłem sennego zapomnienia, zobaczyłam ołtarz w swoim kościele, ale zamiast księdza przy ambonie stał czarny laptop w koloratce i głosił

kazanie: „Ja jestem nędznym bajtem w jego obliczu. To On – Wielki Serwer nakręcający naszą przestrzeń jest naszym władcą, bogiem. Nie ma drugiego, tak pojemnego i szybkiego w całej cyberprzestrzeni. Twoja zguba to czczenie innego źródła informacji.” Ja też tam byłam. Wyglądałam jak głośnik komputerowy ubrany w sukienkę koloru przeźółkłej zieleni. Obok mnie siedziała myszka, która zamiast kabła nosiła wielkie korale, niczym ogromnie paciorkowce... Co się ze mną dzieje? Tak nie może być! Muszę się obudzić. Co za koszmar. Obudź się! Zlana potem, zziębnięta i wystraszona jak kura uwięziona w norze lisa, powtarzając słowa „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną” jak mantrę, poszłam wypić szklankę chłodnej wody. Podziałała na mnie jak zimny prysznic po niezwykle intensywnym i upalnym dniu. Co ja z sobą robię.? Już nie pamiętam, kiedy wychodziłam gdzieś z koleżankami. W domu ciągle gram na komputerze, w szkole na komórkę, a na lekcjach obmyślam strategię do następnego poziomu. Mam tyle jedynek, ile kolców na metrowym kaktusie. Muszę się zmienić. Wiem, jutro spotkam się z Alą, tyle razy już ją wystawiłam do w i a t r u .

Cały poranek bez Internetu włókił się niemiłosiernie. Wskazówki zegara przypominały zawieszony komputer.

Myśl o grze skręcała mi kiszki. Była tak natrętna jak wściekła mucha. Ciągnęło mnie do miejsca spoczynku komputera. On mnie woła, czeka. Idę! Przecież nie zrobię niczego głupiego, tylko na niego popatrzę. Już widzę wirtualny świat, który wielbię wszelką mocą. Nie mogę! Muszę się opamiętać. On mnie woła! Słyszę: „Razem jesteśmy niepokonani. Możemy wszystko, tylko uruchom grę!”

D r y n ... D r y n ... D r y n ...

Co to? Budzik? Skąd? Czy ja śpię na klawiaturze? Ala tu była czy tylko mi się śniła? Co to za twarz na ekranie komputera, która wiruje mi przed oczami jak tysiąc statków kosmicznych? Co ona mówi? Ratuj się? W jakim sensie? Przecież nie jestem w jakimś śmiertelnym niebezpieczeństwie. Może chodzi tu o grę? A tak, muszę uratować księżniczkę z zamku strzeżonego przez piekielne smoki. Tak...tak wygrałam! Ha! Ha! Wy nędzne pikselki, znów jestem waszą panią!”

Justyna Diaków  
Publicznego Gimnazjum imieniem  
Polskich Laureatów Nagrody Nobla w  
Obornikach Śląskich.

## Z ŻYCIA SZKOŁY

**W ramach LIGII NAUKI w naszej szkole odbyły się już następujące wykłady:**

prof. Jan Miodek — „Jakie niebezpieczeństwa grożą językowi polskiemu”,  
mgr. inż. M. Kosiorowska — „Jak czytać etykiety spożywcze”,  
Bogusław Ogrodnik — „Poniżej powyżej poziomu morza”

**Przed nami jeszcze:**

LIGA NAUKI — 2010 styczeń  
**„Symetrie w naturze. Piękno i użyteczność”**

Wykładowca: prof. dr habilitowany Jerzy Przystawa z Wydziału Fizyki i  
Astronomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wykład obędzie się 11 stycznia 2010 roku, o godzinie 13<sup>00</sup>.



### Europejski Certyfikat Umiejętności Komputerowych (EDCL)

**Mamy swój mały powód do dumy,  
o którym chciałam was poinformować.**

Jak wiecie szkoła starała się o miano laboratorium egzaminacyjnego, w którym będzie można przeprowadzać egzaminy Europejskiego Certyfikatu Umiejętności Komputerowych EDCL. Okazało się, że we Wrocławiu takich laboratoriów jest zaledwie siedem, w tym dwa laboratoria edukacyjne. I tu pojawia się My, czyli nasze LO, które znalazło się w tej „szczęśliwej dwójce”. Zatem zapraszamy wszystkich chętnych uczniów, nie tylko z naszej szkoły, do robienia Certyfikatu, który stanie się inwestycją w Waszą przyszłość.

Sylwia Meronk-Pycek  
Nauczyciel fizyki i TI

### Wydaje Prywatne Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące

**Opiekun:** Elżbieta Osarczuk

**Korekta:** Janusz Kaczorowski

**Oprawa graficzna:** Sylwia Meronk-Pycek

**Opracowanie graficzne:** Bartłomiej Lisek

**Dziennikarze:** ks. Jerzy Babiak, Marta Bykow-

ska, Zuzanna Gilewicz, Karolina Okurowska, Karolina Szkarłat, Arnold Stadnik, Liwia Pałys, Tobiasz Wawrzyniak, Jakub Mularski, Agata Łabęcka, Wojtek Strzyżewski, Anna Bencal, Jullja Czyżowycz, Rafał Łabik, Agata Matras, Paula Luszczek.

**Adres:** ul. Młodych Techników 17

**e-mail:** liceum-wroc@salezjanie.pl

